

Ks. WŁADYSŁAW SOBCZYK

## DUSZPASTERSTWO W PARAFIACH DIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ

Pojęcie duszpasterstwa i pojęcie samej teologii duszpasterskiej na przestrzeni pięćdziesięciu lat ulegało poważnym zmianom. Dopiero ostatnie lata przynoszą ściśle, a zarazem nowe określenia, czym jest duszpasterstwo, jakie są podstawowe funkcje duszpasterskie Kościoła i gdzie ma miejsce ich realizacja. Niemniej ta działalność duszpasterska — aczkolwiek nie określona terminami teologicznymi — istniała. Ona to właśnie ma stanowić przedmiot niniejszego opracowania.

Działalność ta będąca wyrazem żywotności i prężności nowopowstałej jednostki kościelnej miała swoje punkty polaryzacyjne. Jednym z tych punktów była parafia. Chodzi więc o to, w jakim zakresie docierały do parafii prądy, tworzące życie nowej diecezji, w jaki sposób odbierała je parafia i w jaki sposób stanowiły one treść życia religijnego samej parafii. Już tu pragniemy dodać, iż parafia nie jest samodzielną i kompletną jednostką w strukturze kościelnej i oprócz własnego sobie tylko właściwego życia żyje i działa w ramach całej diecezji. Stąd to niektóre przejawy działalności kościelnej trudno będzie ściśle zaszeregować i wpisać na konto parafii czy też diecezji.

Mówiąc o duszpasterstwie w parafii autor pragnie świadomie odstąpić od opisywania stanu religijno-moralnego parafii, choć niekiedy trzeba będzie wejść także i na ten teren. Autor stawia sobie raczej za cel wyszukać i określić te struktury działania, które wytwarzały się na przestrzeni omawianego okresu i poprzez które tak diecezja jak i parafia usiłowały realizować stojące przed nimi zadania duszpasterskie. Przeto opisanie tych struktur, a nie podawanie szczegółowych sprawozdań z duszpasterskich czynności, będzie stanowić przedmiot poszukiwań autora.

Nasze opracowanie obejmuje trzy części. W części pierwszej pragniemy zająć się omówieniem parafii, jako ośrodka duszpasterstwa w myśl współczesnej teologii pastoralnej. W części drugiej postaramy się opisać działalność duszpasterską, prowadzoną poprzez parafie diecezji częstochowskiej w omawianym pięćdziesięcioleciu. Trzecia część opracowania zawierać będzie podsumowanie i wnioski.

## I. PARAFIA JAKO OŚRODEK DUSZPASTERSTWA WEDŁUG WSPÓŁCZESNEJ TEOLOGI PASTORALNEJ

### a) Określenie parafii z punktu widzenia teologii pastoralnej

W pierwszym liście pasterskim w nowej diecezji częstochowskiej, jej pierwszy biskup ukazywał już ramy teologiczne diecezji i parafii. Powoływał się na „diecezję jerozolimską“ z Dz. Ap. 4, 32, na życie i ducha w niej panującego i apelował o tego ducha w nowej diecezji: „... mamy wszyscy, i biskup i duchowieństwo i lud, zróżnić się w jedną wielką rodzinę w której jest jedno serce i jedna dusza, jak to było w pierwszej diecezji Chrystusowej w Jerozolimie... W miłości Chrystusowej budujemy przede wszystkim żywy kościół około Jasnej Góry, kościół, który składa się nie z żywych kamieni, ale z żywych serc..., którego pierwszym i najgłówniejszym przykazaniem jest miłość społeczna”<sup>1</sup>. W dalszym ciągu swych wywodów na temat teologicznej wizji diecezji ks. biskup ukazuje urząd i władzę biskupa jako władzę hierarchiczną i apostolską, i stwierdza iż z chwilą powstania nowej diecezji „otwarło się pod Jasną Górą źródło apostolskie”. Z kaznodziejską emfazą ukazuje jednak zasadniczą myśl teologiczną: „Widzieliście we mnie nie tylko syna ziemi śląskiej, który łączy ten kochany kraj z Polską, widzieliście we mnie apostoła Chrystusowego, rządcę Waszych dusz z woli Chrystusa Pana, który przyszedł w Imię Boże, aby urzeczywistnić między Wami posłannictwo Chrystusowe, budować Królestwo Boże i w tym celu został wyposażony w władzę nauczycielską, pasterską i władzę sędzięgo. To jest najgłębszy powód, dla którego złożyliście mi posłuszeństwo, wierność i miłość...”<sup>2</sup>.

W dwanaście lat później, gdy analiza teologiczna odnośnie struktury duszpasterskiej u ks. biskupa pogłębiła się o doświadczenia praktyczne, jak należy wnosić, ukazuje się list pasterski poświęcony parafii i życiu parafialnemu. Ks. biskup pisze w nim: „Przekonałem się, że bez dobrze zorganizowanych, dobrze prowadzonych i dobrze działających parafii, ani diecezja, ani sam Kościół nie mogą spełnić swego posłannictwa... Diecezja i Kościół nie istnieją i nie działają poza parafiami, ale istnieją i działają w parafiach i przez parafie. Wy zaś sami... nie jesteście bezpośrednio człon-

<sup>1</sup> *Wiadomości Diecezjalne* I, 1, 4.

<sup>2</sup> j. w.

kami diecezji i Kościoła, ale poprzez parafie... Trzeba koniecznie wrócić do parafii... Parafia jest nie tylko częścią Kościoła Chrystusowego, lecz jest równocześnie poniekąd całym Kościołem świętym... jest małym Kościołem, gdyż dysponuje tymi samymi wartościami, co cały Kościół”<sup>3</sup>.

W myśl współczesnej teologii duszpasterskiej należy wnieść do przedstawionej tu koncepcji diecezji i parafii pewne poprawki<sup>4</sup>. Parafia stanowi najniższy stopień struktury duszpasterskiej Kościoła. Kościół podzielony jest na wielkie jednostki, jakimi są diecezje. Diecezja — kościół lokalny — jest w pełnym tego słowa znaczeniu reprezentatywną częścią Kościoła i ukazującą kompletnie jego pełną rzeczywistość, Parafia nie jest miniaturą diecezji, choć podobnie jak diecezja bazuje także na zasadzie terytorialności i ma wiele funkcji wspólnych z diecezją. Parafia wyrosła z konieczności i z poszukiwania nowych organów do realizowania zadań urzędu biskupiego. U podstaw genezy parafii leży konieczność sprawowania Eucharystii jako najbardziej istotnej Tajemnicy Kościoła. Sprawowanie Eucharystii nie tylko musi mieć miejsce w Kościele, ale należy do najistotniejszych zadań Kościoła i ma dokonywać się wszędzie, „na każdym miejscu”. Dlatego do urzeczywistnienia Kościoła nie wystarczy sam ołtarz biskupi, gdyż nie obejmuje on swym zasięgiem całej diecezji, nawet mimo współczesnych środków techniki komunikacyjnej. Dlatego potrzebna jest gmina terytorialna — parafia, jako wspólnota ołtarzowa. Winna ona wyrastać wszędzie tam, gdzie członkowie społeczności kościelnej żyją wspólnie. Wyrazem tej wspólnoty jest sprawowanie Eucharystii. Mamy tu przeto do czynienia z faktem istnienia liczby wierzących, którzy mają prawo do sprawowania Eucharystii w tym swoim miejscu. Na tym tle wyrastały pierwsze gminy-wspólnoty, już w najdawniejszych czasach. Gdy chodzi o wielkość liczebną tej wspólnoty i o określenie odległości od ołtarza eucharystycznego, to dane te zależą od danych układów społeczno-psychologicznych. Stąd nie można ich określać na stałe. Zmienia się bowiem przestrzeń życiowa człowieka i zmieniają się relacje społeczne. Jest dziś faktem, iż naturalne społeczności nie są jednocześnie wspólnotami ołtarzowymi. Lokalne sąsiedztwo, będące dawniej jedyną podstawą do tworzenia nowych parafii, dziś nie jest już tą jedyną racją.

Z faktu tworzenia się wspólnoty ołtarzowej wyrastają także jej zadania. Parafia jako wspólnota ołtarzowa ma do wypełnienia te zadania, które wiążą się ściśle ze sprawowaniem Eucharystii. Najbardziej istotnym i wewnętrznym elementem przy sprawowaniu Eucharystii jest przepowiadanie Słowa. Gdy zaś chodzi o urzeczywistnianie przykazania miłości, zawartego w naturalny sposób w Eucharystii, to musi się ono urzeczywistnić w danej wspólnotie parafialnej w określonych ramach instytucjonalnych. Działalność charytatywna należy przeto do zwyczajnych i koniecz-

<sup>3</sup> *ibid.* XIII, 2, 28.

<sup>4</sup> Cfr cały rozdział „Die Träger des Selbstvollzugs der Kirche”. W: *Handbuch der Pastoraltheologie*. Bd. I. Herder 1964 s. 149—215, szczególnie § 7 „Die Pfarre”.

nych zadań parafii. Kierownik wspólnoty parafialnej — proboszcz musi wiedzieć i musi posiadać możność znajomości swoich wiernych. Szczególnym odcinkiem działalności każdej wspólnoty ludzkiej, także i wspólnoty religijnej, jaką jest parafia, jest wychowywanie młodego pokolenia. Działalność wychowawcza przeto jest również podstawowym obowiązkiem wspólnoty parafialnej, który to obowiązek parafia podejmuje wspólnie z rodzinami. Parafia ma także zadania misyjne wobec ludzi, którzy na terenie parafii żyją, a nie są chrześcijanami, bądź przestali być chrześcijanami. Obowiązek misyjny wypływa z Eucharystii, która jest sprawowaniem najwyższej Tajemnicy Miłości: *To jest ... Ciało moje, które za was będzie wydane... To jest kielich Krwi mojej nowego i wiecznego przymierza, która za was i za wielu będzie wylana ... Bierzcie i pijcie z niego wszyscy ...*

Podstawą przeto do wypracowania programu duszpasterskiego parafii jest ołtarz eucharystyczny. Przewodniczący parafii — proboszcz wraz z całą wspólnotą mają do wypełnienia to wszystko, co wiąże się z ołtarzem. Z drugiej strony to wszystko, co poważnie rzecz biorąc nie może być osiągnięte za pomocą ołtarza, nie jest rzeczywistym zadaniem duszpasterstwa parafialnego. Jeśli takie zadania w środowisku istnieją, to dla ich wykonania winny być powołane inne organy życia kościelnego ze strony diecezji jako kompletnej jednostki kościelnej, jako we właściwym i pełnym znaczeniu słowa Kościoła lokalnego. Parafia może w tych obowiązkach uczestniczyć i podejmować się ich wykonania, jednak nie w pierwszorzędym nakazie. Odnosi się to szczególnie do kapłanów i tych wiernych, którzy powołani do tych ponadparafialnych poruczeń wykonywują je bądź jako członkowie prezbiterium biskupiego, bądź jako członkowie Kościoła diecezjalnego. Dotyczy to zarówno tak włożenia pracy jak i poniesienia pewnych rzeczowych ofiar na cele Kościoła diecezjalnego. Parafia w tych pracach i ciężarach uczestniczy „pro rata”.

#### b) Określenie duszpasterstwa z punktu widzenia współczesnej teologii pastoralnej

Terminem „duszpasterstwo” zwykło się określać różnego rodzaju działalność kościelną. Działalność ta przez wiele lat była usystematyzowana i uświęcona tradycjami. Posiadała swoje ustalone czynności, obejmujące głoszenie Słowa Bożego, sprawowanie sakramentów i szereg tradycyjnie przyjmowanych i usankcjonowanych czynności duszpasterskich w szerokim tego słowa znaczeniu. Od pewnego czasu lista tych czynności znacznie się poszerza. Mówi się coraz częściej o tzw. „duszpasterstwie nowoczesnym”. Przymiotnik ten stosuje się do różnego rodzaju nowych akcji, zabiegów, inicjatyw, prób i eksperymentów. Ta bardzo ożywiona działalność świadczy z pewnością o żywotności Kościoła i jego wewnętrznym

dynamizmie, ale jednocześnie nasuwa niepokój i pytania, czy każda z tych inicjatyw nosi w sobie cechy autentycznego działania kościelnego. Chodzi o to, aby wypracować formy dla istotnego działania zbawczego, a więc dla istotnego i zarazem współczesnego przepowiadania Słowa, przekazywania Ewangelii oraz wydarzeń zbawczych. Współczesna teologia pastoralna podkreśla z całą mocą, iż Słowo Boże ma charakter Bożej Nowiny samo z siebie, a nie z faktu jego przepowiadania. Jest ono nowe i świeże dla każdego pokolenia, a jednocześnie winno być podawane językiem danego pokolenia. Podobnie i wydarzenia zbawcze podawane poprzez liturgię i sakramenty winny być ukazywane odpowiednio do danego czasu. Każde czasy mają swoje własne problemy i swoje własne biedy, na które szuka się odpowiedzi. I dlatego w każdych czasach rodzą się wciąż nowe problemy nauczania, katechizmu, kazania, liturgii. Wszystkie te zagadnienia muszą być rozwiązywane od nowa i nigdy nie mogą być rozwiązane raz na zawsze. Ten rys „nowości“ należy również do istoty Kościoła, jak same jego istotne elementy — Słowo i Sakrament.

Gdy mówimy o duszpasterstwie w parafii, nie możemy się ograniczyć tylko do analizy działania kościelnego kierownictwa parafii. Podmiotem działającym w Kościele są bowiem wszyscy ochrzczeni i wszyscy są odpowiedzialni za faktyczny stan urzeczywistniania się Kościoła. Wszyscy też są powołani do posługi Słowa i do Sakramentu. Nie można więc ograniczać przedmiotu duszpasterstwa tylko do przebadania działalności hierarchicznego kapłaństwa. Trzeba uwzględnić także i to, w jakim stopniu zaangażowani byli wszyscy ochrzczeni w apostołstwie świeckich, w liturgii, w zainteresowaniu Biblią, w badaniach teologicznych, w praktykowaniu miłości. Oprócz bowiem widzenia Kościoła w przekroju pionowym — jako porządku idącego od Boga i Chrystusa poprzez władzę hierarchiczną — uwidacznia się w ostatnich czasach nowy obraz Kościoła — niejako oddolnego, Kościoła wiary i wzajemnej miłości braterskiej wszystkich członków tworzących społeczność wierzących. Nie umniejszając tamtej struktury prawnohierarchicznej, w nowej teologii pastoralnej zwraca się uwagę na ten drugi wymiar Kościoła, wymiar poziomy, na powołanie wszystkich do życia w społeczności kościelnej. Duszpasterstwo przeto będzie obejmować i tę dziedzinę życia kościelnego. Gdy przeto mówimy o duszpasterstwie w parafiach, musimy również mieć na uwadze praktykę życia kościelnego w tych relacjach poziomych.

Jest to jeszcze jeden aspekt, który ukazuje współczesna teologia duszpasterska. Chodzi o oparcie życia i praktyki kościelnej o najpełniejszą podstawę dogmatyczną, o naukę o Chrystusie jako Bogu-Człowieku. Chrystus Bóg-Człowiek jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem. Jego absolutne pośrednictwo obejmuje cały świat, ale na skutek Jego własnej woli dopełnia się przez posługę ustanowionego przezeń Kościoła: poprzez Słowo, sakrament i ofiarę... Praktyka życia kościelnego, czyli praktyka duszpasterska jest jedynie słuszna wtedy, gdy opiera

się na tym obrazie i dogmacie o Bogu-Człowieku Jezusie Chrystusie. I to Jego pośrednictwo jest podstawą, kryterium i miarą oraz granicą duszpasterskiego działania. Stąd też działanie to — pobożność, katecheza, kazanie, Służba Boża — nie może się kierować do jakichś nadzwyczajnych opinii, do osobistych wartości lub religijnych upodobań, ni też do wskazań dnia, do recept czy polemik — ogólnie mówiąc — nie do prawd cząstkowych, lecz do całej, uporządkowanej rzeczywistości Objawienia, a szczególnie do jego sedna, do prawdy o Jezusie Synu Bożym i jego absolutnym pośrednictwie.

## II. DZIAŁALNOŚĆ DUSZPASTERSKA PARAFII

### 1. Duch braterstwa i wspólnoty

Zanim rozpoczniemy szczegółowe analizowanie czynności duszpasterskich, które stanowiły treść życia kościelnego parafii, trzeba najpierw ukazać samego ducha, jaki od początku istnienia diecezji dał się wyczuwać. Parafie nowopowstającej diecezji bullą *Vixdum Poloniae unitas* zostały wydzielone z macierzystych diecezji wrocławskiej i kieleckiej. Wierni mieszkający w tych parafiach pochodzili wprawdzie z jednego zaboru, niemniej należeli do dwu diecezji. Bulla prekonizacyjna przedstawiała nowego biskupa i polecała go przyjąć życzliwie: „... Vos omnes hortamur et obligatione adstringimus, ut dictum Theodorum, Electum Episcopum, tamquam patrem et pastorem animarum vestrarum devote recipientes, et debita honorificentia prosequentes, salubribus illius monitis et mandatis debitam praestabitis obedientiam et reverentiam, ita ut ipse in vobis devotionis filios et vos in eo patrem benevolum invenisse gaudeatis...”<sup>5</sup>. Gdy po uroczystym ingresie, poprzedzonym entuzjastycznym przyjęciem od granicy diecezji aż po samą Jasną Górę, nowy arcybiskup zwracał się w swym pierwszym liście pasterskim do wiernych, ten właśnie duch braterstwa, życzliwości i spontaniczności dominował wyraźnie w witającej go diecezji. Ks. biskup użył świadomie jako motto do listu słów z Dz. Ap. 4, 32: *Rzesza wierzących miała jedno serce i jedną duszę*. Nowy arcybiskup pisał: „Gdy odprowadzany przez mych najbliższych rodaków, dzielnych robotników śląskich, przekroczyłem granicę między diecezją Śląską a Częstochowską, która dawniej była także granicą polityczną... powstała w mej duszy ... pewna obawa. Przypomniały mi się ... bolesne słowa św. Jana Apostoła o Chrystusie: *Przyszł do swego domu, a swoi Go nie przyjęli*, i zapytałem się z trwogą: czyż nie będzie taki twój los?... Lecz przy pierwszym kroku, który uczyniłem w nowej diecezji, znikła ta obawa. Przyjęliście mnie bez wszelkich zastrzeżeń jako swojego ... Od Sosnowca aż do samej Jasnej Góry niezliczone szeregi witały mnie wprost

<sup>5</sup> *Wiadomości Diecezjalne* I, 1, 2.

entuzjastycznie, składały mi hołd, ślubowały mi wierność, a to w formie tak żywej, tak pięknej, tak serdecznej ... Od samego początku okazaliście i ofiarowaliście mi Wasze serca ... Te same wzruszające sceny powtórzyły się na Jasnej Górze w dzień mej konsekracji i przy ingresie do kościoła Świętej Rodziny w Częstochowie... zwiedziłem różne dzielnice mej diecezji, zwiedziłem Zagłębie Dąbrowskie, zwiedziłem Praszkę na ziemi Wieluńskiej, zwiedziłem Radomsko i wszędzie doznałem tego samego radosnego przyjęcia”<sup>6</sup>.

Nie był to tylko okolicznościowy nastrój, lecz wyraz głęboko przeżywanej wspólnoty kościelnej wiernych względem swego nowego arcybiskupa. Testem tego ducha będzie nowa okoliczność — budowanie gmachu seminarium duchownego. W tej sprawie ks. biskup wystosował gorący apel do wiernych w dniu 31 listopada 1928 r., prosząc o ofiary i zbiórki w domach i rodzinach. Wprawdzie z tą sprawą ks. biskup zwracał się do wiernych już przed rokiem, ale prośba nie wywołała spodziewanego odzewku. Toteż obecnie poświęca jej ks. biskup specjalny list z konkretnymi propozycjami: „...niech w tej akcji wszyscy wezmą udział. Niech w każdej parafii, w każdym mieście, w każdej wiosce, pod przewodnictwem wielebnych księży, powstają Komitety, które by zbiórkę na seminarium umiejętnie zorganizowały i przeprowadziły ... Nie ma w tej chwili w diecezji sprawy ważniejszej, sprawy świętszej, sprawy by więcej zasługiwała na popracie...”<sup>7</sup>. Analogie do I Kor. 9, 6 nn, do Pawłowych kwest i zbiorów są aż nadto wyraźne. Zbiórka na budowę seminarium przyniosła, mimo trudnych czasów kryzysu gospodarczego, nadspodziewane skutki. Ogłoszono później listę ofiarodawców — parafii, które odpowiedziały serdecznie i hojnie na wezwanie<sup>8</sup>.

Duch braterstwa jednakże chwilami zawodził. Były to wypadki raczej sporadyczne, niemniej pierwszy biskup „tworzący diecezję” rzeczowo je widział i ukazywał. Sprawa nasunęła się i to niebawem po objęciu diecezji, w związku z problemem starszych księży. Ks. biskup nie przemilcza sprawy, lecz wyraźnie ją stawia i to już w pierwszym liście pasterskim. Ks. biskup pisze: „Dużo księży utraciło zdrowie i siły wskutek nieustannej denerwującej pracy w kościele i w szkole. Inni przedwcześnie się starzeją. Jedni i drudzy zasłużyli na odpoczynek, na błogą i spokojną emeryturę. I w normalnych warunkach chętnie bym ich zwolnił i umożliwił im ten zasłużony odpoczynek. Dzisiaj atoli muszą dalej wytrwać na stanowiskach, muszą dalej pracować, chociaż z osłabionymi siłami wobec braku księży, którzy by mogli po nich objąć pracę duszpasterską. Niech, czcigodni bracia współkapłani, Chrystus Pan, najwyższy Pasterz, wynagrodzi wam to wytrwanie aż do ostatnich sił. Wy zaś, kochani diecezjanie, powinniście mieć wyrozumienie dla tych stosunków. Zjawiają się u mnie

<sup>6</sup> ibid. I, 1, 4.

<sup>7</sup> ibid. IV, 1, 2.

<sup>8</sup> Suma zebranych jednorazowo ofiar wynosiła 32 785 zł.

dość liczne delegacje z różnych parafii, z prośbą, ażebym im posłał nowego, zdrowego, młodego proboszcza, bo ten, który dotąd kieruje ich parafią, jest za słaby i nie może przeprowadzić wszystkiego, co by sobie parafianie w gorliwości swej życzyli. Rozumiem to, choć nieraz z bólem serca stwierdzić muszę, że tak mało miłości macie do swych duszpasterzy, którzy zdrowie i siły dla was poświęcili ... Miejcie więc cierpliwość i ułatwianie przez miłość i zaufanie, pracę waszym zasłużonym duszpasterzom“. Z listu przebija głęboką rozumność i właściwe wyważenie problemu. Pierwszy biskup będzie często zwracał uwagę na jedność i ducha prawdziwej miłości, jaki winien ogarnąć wspólnotę parafialną. Ks. biskup Kubina używa zwrotów tchnących — powiedzielibyśmy dziś — paternalizmem, zaczerpniętych z pojęć o parafii jako o wielkiej rodzinie, niemniej zasadniczo i słusznie tworzy właściwy i współczesny klimat dla życia parafialnego w myśl najbardziej współczesnych nam sformułowań teologicznych. Vaticanum II mówi o parafii, iż w niej „prezbiterzy zgromadzają rodzinę Bożą, jako braci ożywionych duchem jedności“. Na pewno nie łatwo byłoby prześledzić jak, w ciągu omawianego pięćdziesięciolecia, utrzymywał się ten duch jedności i braterstwa we wspólnotach parafialnych diecezji częstochowskiej. Wydaje się jednak, iż były usilne starania pierwszego biskupa, aby — jak to było zaznaczone w pierwszym liście pasterskim — „rzesza wierzących miała jedno serce i jedną duszę“. Autor zaś piszący o tych sprawach, który zna dzieje diecezji na przestrzeni pięćdziesięciolecia, może sumiennie zaświadczyć, iż wypadki rażącego łamania jedności i braterstwa w formie rebelii, odstępstw bądź rażącej niezgody były bardzo sporadyczne. Do ducha braterskiej wspólnoty bezsprzecznie przyczyniała się okoliczność, iż diecezja częstochowska stanowiła w przeważającej części środowisko typu agrarnego z charakterystycznymi dla takiego środowiska powiązaniem społecznymi i psychologicznymi. Daleko — przyznać trzeba — jest jeszcze do dojrzałej świadomości, iż podstawą braterstwa jest duch Chrystusa, w którym wszyscy poprzez chrzest stajemy się braćmi. Można raczej mówić o pewnej spontaniczności braterstwa i o rodzącej się dopiero świadomości dogmatycznej. Nowe programy duszpasterskie, które w ostatnich latach są realizowane, zakładające budowę wspólnoty parafialnej, z pewnością przyczynią się do wzmocnienia tego ducha i do coraz dojrzałego „esse“ ludu chrześcijańskiego. W obecnym czasie w diecezji istnieje kilka wspólnot parafialnych, odznaczających się w dużym stopniu intensywnym przeżywaniem gotowości do braterskiego posługiwania. Duch braterstwa i wspólnoty niesie bowiem z sobą wielki dynamizm chrześcijański. Dynamizm ten w okresie przedwojennym znajdował swój wyraz w formach bardziej zinstytucjonalizowanych niż obecnie. Działała bowiem wówczas w parafiach organizacja Akcji Katolickiej. Obecnie ma ona charakter bardziej spontaniczny i charyzmatyczny, „nieurzędowy“, a więc nie związany formalnie z jakimś „urzędem“ w Kościele. W obecnej parafii nie ma „od-



delegowanych“ do różnych społecznych zadań i służb, jak to miało miejsce, gdy w parafiach działały Akcja Katolicka, Konferencje św. Wincenciego a Paulo, Sodalicia, III Zakon itp. Posługami nie kierują dziś zarządy tych organizacji, gdyż w obecnym układzie społecznym nie ma ich w naszych parafiach, lecz poszczególni członkowie parafii czują się coraz bardziej zobowiązani do różnych konkretnych zadań, np. do troski o chorych, do niesienia pomocy rodzinie wielodzietnej, do opieki nad człowiekiem samotnym itp. To są sprawy, które się jeszcze bardzo nieśmiało pojawiają, ale niemniej mają już miejsce. Jednocześnie następuje pewne przesunięcie od dawnego tradycyjnie pojmowanego duszpasterstwa — przykładowo: nauczania religii, odprawiania pogrzebów, chrzczenia, „dawania ślubów“ itp. — na rzecz ducha solidarności i jedności, z którego jako naturalny skutek wyrasta posługiwanie. W ten sposób także przechodzimy do właściwego pojęcia duszpasterstwa, którego podmiotem jest cała wspólnota, a nie tylko duszpasterz hierarchiczny. I ta przemiana na przestrzeni omawianego pięćdziesięciolecia bardzo wyraźnie w naszych stosunkach się dokonywuje. Jednocześnie w tak przekształcającej się wspólnocie-parafii ustępuje dawny patriarchalizm „ojca duchownego“, który był wyrazem nie tyle ewangelicznego ojcostwa, ile raczej odbiciem stosunków rodzinnych, społecznych; patriarchalizm, który w swej głębi bywał — jak to wiemy z doświadczenia — mało chrześcijański i mało ewangeliczny. Chrystus Pan mówił bowiem: *Nie pozwólcie nazywać się słowem Rabbi, albowiem jeden jest wasz Nauczyciel, a wy wszyscy braćmi jesteście...* (Mt 23, 8). Również w ramach ducha braterstwa i jedności ma miejsce to, co na pierwszy rzut oka możnaby nazwać obniżeniem autorytetu, powagi kierownika wspólnoty. Wszak nie przyjmuje się go dziś z taką pompą, ani tak bezdyskusyjnie, jak to miało miejsce w pierwszych latach naszej diecezji. Wchodzą i układają się we wspólnotach parafialnych nowe relacje dialogiczne. Są one nacechowane nie dystansem, lecz bliskością, bezpośredniością. Jednocześnie przewodniczący wspólnoty oprócz tego, że przewodniczy i kieruje, to równocześnie „wychodzi” naprzeciw, oferuje swe posługiwanie, a przez to staje się bardziej apostołski i misyjny. Nie traci przy tym na swej wartości i nie obniża swej godności, gdyż Chrystus powiedział: *Kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym* (Mk 8, 43).

Duch braterstwa, jedności, wspólnoty, który tak charakterystycznie zaznaczył się przy przybyciu do diecezji pierwszego biskupa, wyrażał się w tamtym okresie więcej w relacji wertykalnej — jako porządek idący od Boga poprzez władzę hierarchiczną do ludzi, skupiający się wokół swoich kapłanów-duszpasterzy. Stąd to mówiło się wówczas o czci, szacunku, miłości, hołdach dla biskupa i dla kapłanów-duszpasterzy. W obecnym etapie rozwoju ten przejaw egzystencji chrześcijańskiej wyraża się w relacjach bardziej horyzontalnych — jako życzliwość, posługiwanie, braterstwo w świadomym przeżywaniu i odpowiedzialności, jako solidarność

powszechną rodziny ludzkiej. Zapewne przeżywanie ducha wspólnoty w tych kategoriach nie wypływa tylko z motywacji religijnej, ale jest żywo inspirowane przez prądy ogólnoludzkie dzisiejszych czasów. Ten duch wspólnoty, braterstwa przeżywany jako charakterystyczny znak wspólnot wczesno-chrześcijańskich, toruje drogę do wyrastania, szczególnie w parafiach, wszelkich mniejszych wspólnot i grup nieformalnych. Różnią się one zasadniczo od dawnych wspólnot zinstytucjonalizowanych i zhierarchizowanych typu stowarzyszeń, bractw, solidacji. W obecnym etapie życia parafialnego nie próbuje się wskrzeszać ani ożywiać sztucznie dawnych stowarzyszeń i bractw, wyrosniętych w Kościele bezsprzecznie autentycznie, ale skierowanych ku aktualnym zapotrzebowaniom czasów, które minęły. Dzisiejsze wspólnoty wyrastają z nowego ducha i z nowych potrzeb czasu, ale i one bezsprzecznie wykazują tę samą zasadę: *Rzesza wierzących miała jedno serce i jedną duszę* (Dz. Ap. 4, 32)<sup>9</sup>.

Czy ten przejaw współczesnego życia kościelnego zapisać na konto parafii, o której w tym opracowaniu mamy mówić, czy też na konto całego kościoła lokalnego — diecezji? Nie łatwo na to pytanie odpowiedzieć. Wydaje się jednak, iż słusznym jest mówienie o tym w ramach duszpasterstwa parafialnego. Parafia bowiem, mimo iż w strukturze kościelnej wykształtowała się w profilu prawno-hierarchicznym, to jednak z istoty swej i z natury jest wspólnotą ołtarzową. Przeto jako wspólnota ołtarzowa, eucharystyczna ma podtrzymywać, tworzyć i pogłębiać więzy nie tylko ze swoim Panem, którego „pamiętkę” odprawia, ale również z braćmi w wierze i z wszystkimi braćmi, nawet z tymi, którzy jeszcze Pana nie znają. W przeciwnym razie byłaby względem Pana grzeszna, a względem innych społeczności nie zasługiwałaby na wiarę.

## 2. Życie liturgiczne

Parafia nie jest jednostką administracyjną w wielkiej strukturze Kościoła lokalnego, ale — jak to było powiedziane poprzednio — jest wspólnotą wierzących w Jezusa Chrystusa, którzy gromadzą się wokół ołtarza. Na ołtarzu i przy ołtarzu poprzez czynności i symbole sprawuje się cała zbawcza rzeczywistość Jezusa Chrystusa. Zgromadzona przy ołtarzu społeczność wierzących nie tylko to zbawcze dzieło Chrystusa urzeczywistnia, uobecnia jako „Pamiętkę Pańską” wciąż żywą i aktualną, ale tym samym bierze w niej udział, korzysta z niej i uczestniczy we wciąż aktualnym kulcie, który Jezus Chrystus swoją ofiarą sprawował i nieustannie składa Ojcu w niebie. Uczestnicy ofiary Chrystusa stają się też sami częścią Ofiary Pańskiej na mocy udziału w Jego kapłaństwie. Całe prze-

<sup>9</sup> *Wiadomości Diecezjalne* I, 1, 4.

to zbawcze dzieło Chrystusa staje się udziałem wiernych poprzez liturgię. Widać to na przykładzie Ostatniej Wieczerzy. *Krew Nowego Przyjmięcia wylana za wielu na odpuszczenie grzechów* ma być przyjmowana przez uczniów, a cała społeczność ma zawsze czynić „Pamiętkę” tej Uczty, aby przez nią wejść w rzeczywistość Chrystusa. Stąd liturgia uważana jest za podstawową funkcję Kościoła. W liturgii Kościół urzeczywistnia się, buduje i tworzy swoje własne „esse”, a jednocześnie świadczy wobec świata o działającym wciąż i żywym Chrystusie.

Stąd ta doniosłość sprawowania Tajemnicy Pańskiej, stąd i konieczność, aby ta Tajemnica była sprawowana wszędzie tam, gdzie powstaje środowisko uczniów. Mają oni prawo a zarazem obowiązek odprawienia Pamiętki Pańskiej, uczestniczenia w Tajemnicy zbawczego dzieła Pana, oddania razem z Panem najwyższej chwały Ojcu w niebie i ofiarowania samych siebie razem z Panem „za zbawienie całego świata”. Nie jest to zresztą tylko sprawowanie zbawienia i ofiarowywania się za zbawienie, ale doświadczanie mocy miłości Pana i przyjęcie nowego przykazania zobowiązującego absolutnie do praktyki miłości. Cała ta rzeczywistość ukrytej Tajemnicy Pana odprawia się, jest zawarta w czynnościach, słowach i gestach określonych przez samego Pana i dopracowywanych w szczegółach poprzez aktualny Jego Kościół.

W liturgii, w której zgromadzenie wierzących zbiera się, by odprawić Pamiętkę Pana i doznać mocy Jego miłości, najbardziej szczytową czynnością jest sprawowanie Eucharystii. Jeśli mówimy, że liturgia jest podstawową funkcją Kościoła, to w szczególny sposób odnosi się do Eucharystii. Mówimy tak dlatego, iż w Eucharystii uobecnia się w najbardziej istotny sposób Tajemnica Chrystusa. Tu mamy do czynienia zarówno z kultem jak i z uświęceniem. Eucharystia jest uobecnieniem ofiary Chrystusa w ramach liturgicznej ofiary Kościoła. Eucharystia rzutuje również na codzienne życie chrześcijańskie, na praktykę miłości w różnych formach charytatywnego działania. Jest ona także symbolem miłości braterskiej i jedności wierzących w Chrystusa.

Jako święta ofiara i Uczta staje się Eucharystyczną ofiarą i ucztą Ludu Bożego i stąd jest centralnym aktem społeczności kościelnej.

Kościół nie tylko urzeczywistnia zbawcze dzieło Chrystusa poprzez liturgię, ale także angażuje się do różnych sytuacji życiowych ludzi i wnosi w te sytuacje zbawcze dzieło Chrystusa. Będąc sam sakramentem świata, czyli rzeczywistością zbawczą Chrystusa i żywym znakiem tej rzeczywistości, Kościół aktualizuje się i konkretyzuje w sakramentach. Stąd sakramenty to wydarzenia zbawcze Chrystusa w życiu i w sytuacjach wierzących, której pełnią jest cały Kościół. Sprawowanie sakramentów nie ma na uwadze tylko dobra indywidualnego człowieka w celu ubogacenia go życiem Chrystusa, ale jest ono koniecznością Kościoła, który w sprawowaniu sakramentów wyraża swoją egzystencję i buduje się; wzrasta i żyje wówczas, gdy sprawuje sakramenty, czyli urzeczywistnia zbawcze

dzieło Chrystusa. Stąd uzasadnienie „masowego” sprawowania sakramentów wynika z tej racji. Są więc sakramenty zarazem elementami konstytutywnymi Kościoła i wydarzeniami zbawczymi w życiu poszczególnego człowieka. Aby to wydarzenie zbawcze, mające konkretny znak liturgiczny, mogło się owocnie i twórczo odbywać w przyjmującym je człowieku, musi w nim znaleźć odpowiednie dyspozycje. Dyspozycjami tymi jest wiara i miłość, które to dyspozycje muszą współdziałać ze zbawczym wydarzeniem czyli z przyjmowanym sakramentem. Do Kościoła należy nie tylko sprawować sakramenty, dbać o poprawną stronę ich liturgii, ale zastrzeżyć się, aby w przyjmujących wytworzyć te wymagane dyspozycje.

Oдноśnie zrozumienia liturgii, sprawowania Eucharystii i sakramentów na przestrzeni naszego pięćdziesięciolecia wiele się zmieniło w całym Kościele, jak również w naszych parafiach. Różne również były okoliczności, w których Kościół musiał urzeczywistniać zbawcze dzieło Chrystusa. Rozwój świadomości teologicznej liturgii i jej odnowa mają u swych podstaw teologię wypracowaną przez dom Casela jako teorię i tzw. ruch liturgiczny, jako pierwsze próby nowej praktyki liturgicznej. Vaticanum II z Konstytucją o świętej liturgii przyniosło i podstawy dogmatyczne i wskazania praktyczne dla liturgii. Wydawane z polecenia Soboru dokumenty wprowadzające odnowę liturgii w życie Kościoła zamykają z jednej strony czas poszukiwań i eksperymentów, z drugiej zaś ustawiają liturgię jako par excellence czynność duszpasterską Kościoła. Liturgia w przekazie Vaticanum II to samo życie Kościoła <sup>10</sup>.

Jak kształtowała się świadomość i praktyka liturgii w naszym pięćdziesięcioleciu? W jakim stopniu liturgia stanowiła „życie Kościoła” w tym okresie? Czy parafie jako wspólnoty ołtarza, wspólnoty eucharystyczne skupiały się w swym życiu kościelnym wokół ołtarza i w sprawowaniu liturgii, czy też w parafiach były inne punkty polaryzacyjne?

Odkrywanie liturgii, odkrywanie zbawczej rzeczywistości, kryjącej się w Eucharystii, w sakramentach i przestawienie się na nowy styl pracy w oparciu o liturgię miało również w naszej diecezji w okresie jej pierwszego pięćdziesięciolecia długą drogę. Pierwszy biskup diecezji w swoim exposé duszpasterskim, w pierwszym pasterskim liście do diecezjan — urzeczywistnienie się Kościoła i jego przyszłą działalność kreślił zdecydowanie i wyraźnie, ale też tworzył dla niej nowe ramy, zgodnie zresztą z ówczesnymi prądami panującymi w katolickim świecie. Ks. biskup pisał, iż gdy zaczęła żyć nowa diecezja, „otwarło się pod samą Jasną Górą źródło apostołskie...”, że „otwierając źródło apostołskie u stóp Jasnej Góry, podnosząc Częstochowę do godności Stolicy Apostolskiej, tworząc z ziem otaczających ją diecezję, Ojciec święty i biskupi tej ziemi chcieli tej Częstochowie dodać nowego blasku, przysporzyć jej nowych, wiecznych sił, aby w nowej Polsce jeszcze skuteczniej mogła spełniać swoją dziejową

<sup>10</sup> Konst. o Kośc., 28.

misję, jako twierdza wiary i ducha wśród narodu”<sup>11</sup>. Oceniając rzeczowo trudną sytuację ekonomiczną tamtych czasów oraz religijne potrzeby diecezji ks. biskup Kubina zapowiadał stworzenie w najbliższym czasie w całej diecezji tzw. Ligi Katolickiej, która scentralizuje akcję katolicką. Polecał także, „ażeby w każdej parafii powstawały towarzystwa czyli konfederacje św. Wincentego á Paulo, których zadaniem jest opieka nad ubogimi w parafii”<sup>12</sup>.

To miało się dzieć w parafiach i w tym kierunku miała pójść przez długie lata praca duszpasterska zarówno kapłanów jak i wiernych. W dwanaście bowiem lat później, ukazuje się znów list pasterski, poświęcony wyłącznie parafii i życiu parafialnemu. Ks. biskup w dalszym ciągu widzi dynamikę chrześcijańską w kategoriach strukturalnych. Pisze na ten temat: „...Przekonałem się, że bez dobrze *zorganizowanych*, dobrze prowadzonych i dobrze działających parafii, ani diecezja, ani Kościół nie mogą spełniać swego posłannictwa... Parafia jest „małym Kościołem” — gdyż dysponuje tymi samymi wartościami, co cały Kościół... Nasze parafie tylko wtedy będą naprawdę żywym Ciałem Chrystusa, a my naprawdę żywymi tego Ciała członkami, jeżeli przez codzienną lub przynajmniej częstą Komunię św. będziemy wciąż odnawiali i umacniali łączność z Chrystusem w sobie a przez to samo między sobą .... Kto pod tym względem zaniedbuje się, kto rzadko albo wcale nie przystępuje do Komunii św., ten szkodzi nie tylko sobie samemu, ale zarazem całej parafii, gdyż staje się słabym, chorym, albo nawet martwym członkiem Ciała Chrystusowego, jakim jest parafia i wskutek tego osłabia jej działalność”. Zaraz jednak ks. biskup powraca do swej idei duszpasterstwa organizacyjnego: „... W każdej parafii powinna istnieć, działać i rozwijać się Akcja Katolicka. I każdy katolik powinien w niej brać czynny udział. Każdy stosownie do wieku, do zdolności i sił powinien zaprzęgać się do roboty, do budowania Ciała Chrystusowego. W tym właśnie celu, by każdemu, nawet dzieciom dać możliwość udziału w tej świętej robocie, możliwość do spełnienia swej funkcji jako członka Ciała Chrystusowego, zostały stworzone w Akcji Katolickiej stowarzyszenia dla wszystkich stanów; dla dzieci Krucjata Eucharystyczna, dla dorosłej młodzieży męskiej — Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej i odpowiednie stowarzyszenie dla młodzieży żeńskiej, dla kobiet Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, dla mężczyzn Katolickie Stowarzyszenie Mężów. Te stowarzyszenia muszą istnieć w każdej parafii, tego wymagają od nas dzisiejsze czasy, tego wymaga od nas Chrystus, tego wymaga od nas nasza godność jako członka Ciała Chrystusowego ... Parafia, w której nie działa Akcja Katolicka, nie jest, jak powinna być naprawdę żywym Ciałem Chrystusowym, ale raczej ciałem chorym, a niekiedy nawet martwym...”. Następnie ks. biskup wyraża smutek i zaniepokojenie, że nie w każdej parafii działa jeszcze Akcja Katolicka i wzywa mocnymi

<sup>11</sup> *Wiadomości Diecezjalne* I, 1, 4.

<sup>12</sup> *ibid.*

i serdecznymi słowami kapłanów do podjęcia pracy w tym kierunku. „... Zaniepokojony i zasmucony tym stanem rzeczy, zwracam się przede wszystkim do Was, czcigodni współbracia, z gorącym i zarazem stanowczym wezwaniem, abyście, jak to jest waszym świętym obowiązkiem kapłańskim, dołożyli wszelkich starań, by parafie Wam powierzone, stały się naprawdę żywym Ciałem Chrystusowym, a parafianie wszyscy naprawdę żywymi, czynnymi członkami tego przedziwnego Ciała Chrystusowego...”<sup>13</sup>.

Jeśli przyjmiemy, iż ów list pasterski, pisany po kilkunastu latach rządów w diecezji odzwierciedla faktyczny stan duszpasterstwa i strategii duszpasterskiej na najbliższe lata, to trzeba przyznać, że najistotniejsze „źródło apostolskie” Kościoła nie zostało jeszcze odkryte. Pierwszy biskup częstochowski znany ze swego zaangażowania w kwestiach społecznych usiłował ustawiać duszpasterstwo jako zorganizowaną akcję działania niezależnie od liturgii, Eucharystii i sakramentów. Ks. biskup rozpoczyna w tymże liście akcję tworzenia nowych parafii. Określa zasady powstawania nowej parafii i podaje racje teologiczno-duszpasterskie: Diecezja liczy ponad 1 200 000 dusz, posiada tylko 181 parafii. Liczne parafie są stanowczo za duże, inne nie mają dobrze określonych granic. Należący do nich katolicy nie mogą naprawdę stać się żywymi jej członkami i „jedną rodziną Chrystusową”. Duszpasterz-proboszcz nie może znać swoich parafian, żyć z nimi i wspólnie z nimi pracować. „Niepodobna, by w takich parafiach — pisze ks. biskup — wszyscy bez trudności brali udział w życiu Chrystusa, jakie On rozwija w parafii; by krzepili się Jego Słowem, jakie przez usta kapłana głosi nieustannie z ambony, by korzystali ze Mszy św., w której On wciąż odnawia dla nich krwawą ofiarę krzyża świętego, by czerpali nowe siły Boże ze źródeł łask, jakie wciąż płyną w parafii w Sakramentach świętych, zwłaszcza w Przenajświętszym Sakramencie ołtarza. W takich parafiach trudno, by wierni skupiali się wciąż wokół Chrystusa jako swego Wodza i wprawiali się w Akcji Katolickiej do współpracy z Nim nad odnowieniem świata...”<sup>14</sup>.

Teza duszpasterskiej strategii ks. biskupa jest wciąż ta sama: duszpasterstwo prowadzi się poprzez zorganizowaną akcję, co należy odnieść konkretnie do Akcji Katolickiej. Druga teza ks. biskupa Kubiny, iż „Eucharystia jest sercem Kościoła”, eksponowana w związku z regularnie, co kilka lat, odbywanymi kongresami eucharystycznymi, w nawiązaniu do światowych kongresów eucharystycznych i ruchu krucjat eucharystycznych wśród najmłodszego pokolenia, jest również ustawiona i podporządkowana pierwszej. Wyjaśnia to zresztą ks. biskup wyraźnie w rozporządzeniu nakazującym zakładać wszędzie krucjaty eucharystyczne w r. 1930: „Gorąco polecam Czcigodnemu Duchowieństwu, by piękne to dzieło zaprowadzali we wszystkich parafiach i zainteresowali nim te czynniki, któ-

<sup>13</sup> Jw. XIII, 2, 28.

<sup>14</sup> jw.

re pracują nad wychowaniem młodego pokolenia ... (Dzieci) czerpiąc z częstej Komunii św. z Boskiego Serca najczystsze siły życia, mają wyróżić na rycerzy wiary i miłości, na apostołów Akcji Katolickiej...". Eucharystia i liturgia, aczkolwiek odbywają się wielkie kongresy ogólnodiecezjalne i usilnie zabiega się o nowe parafie, to jednak w „ratio pastoralis” tamtych czasów nie stoją na pierwszym miejscu. Ale tak jest wszędzie, niemal w całym świecie i pierwsze stadium odnowy liturgicznej i duszpasterskiej Kościoła ma za swego Patrona św. Piusa X z ukazaniem Stołu Pańskiego na codzien, Piusa XI z manifestacjami światowych kongresów eucharystycznych, aż nie nadejdą wielkie dni Vaticanu II, kiedy to w pełni odkryje się „źródła apostołskie”. Trzeba tu chlubnie dodać, że w nadchodzącej odnowie liturgii w parafiach naszych, nie tylko nie było zapóźnień, ale dynamiczne, konkretne i jasno stawiane rozporządzenia, apele, listy pierwszego ordynariusza częstochowskiego znajdowały żywe przyjęcie.

Okres wojny, który położył kres organizacyjnej działalności duszpasterskiej w Akcji Katolickiej, nie spowodował zastoju w życiu eucharystycznym, przeciwnie, przybliżył wielu do Eucharystii i liturgii. Stół eucharystyczny stał się jednocześnie stołem hojnej akcji charytatywnej. Akcja ta nie ujęta już w żadnych sprawozdaniach i wykazach, prowadzona bardzo dyskretnie ze względu na czas okupacji, była również poważnym krokiem do właściwego ustawienia duszpasterskiego pionu w okresie powojennym.

Tak przygotowane parafie bez trudu mogą się włączyć w pełną odnowę liturgii, którą przyniósł Sobór Watykański II. Są nie tylko bez zapóźnień, nie tylko „na bieżąco”, ale można mówić o pewnego rodzaju wyprzedzeniu w dziedzinie życia liturgicznego. Wdzięczną rolę w tej sprawie spełnił drugi biskup częstochowski Zdzisław Goliński. Jego wielką zasługą jest szczere poparcie i troskliwe dopilnowanie, podczas wizytacji kanonicznych i przy każdej niemal sposobności, życia liturgicznego w parafii. Gorliwy i praktyczny wprost z gospodarską zapobiegliwością doglądał, formował, kierował życie liturgiczne w parafiach ku zbliżającej się pełnej odnowie. Powstają z jego inicjatyw w parafiach zespoły śpiewacze chłopców i dziewcząt, animatorzy i komentatorzy, wyjaśniający i ułatwiający żywy i pełny udział wiernych w obrzędach liturgicznych. Dokonuje się pierwszych adaptacji prezbiteriów do wymagań odnowionej liturgii. W parafiach odnawia się i sprawia nowe szaty liturgiczne, szyje się pospiesznie wiele strojów liturgicznych dla „usługujących” przy ołtarzu. To wszystko staje się ruchem charakterystycznym dla lat trzydziestych naszego pięćdziesięciolecia. Wiodącą rolę w tym duszpasterstwie liturgicznym odgrywała sama katedra biskupia, która i jako parafia św. Rodziny, i jako kościół macierzysty diecezji prezentowała piękną liturgię na miarę znanych ośrodków liturgii w Europie.

<sup>15</sup> jw. V, 7, 93.

Duszpasterstwo liturgiczne w myśl Vaticanum II zawiera w sobie nie tylko nowe kompozycje ceremonii gestów, modlitw, ale — jak wynika z każdego dokumentu, wprowadzającego odnowę liturgii — u podstaw tej odnowy znajduje się myśl teologiczna i wskazania pastoralne odnośnie przygotowania wiernych. Gdy chodzi o nowe obrzędy czy to Mszy św., czy innych sakramentów, których odnowę wprowadza się w ramach akcji ogólnej w całej Polsce, formacja liturgiczna w tym zakresie odbywa się sprawnie i na bieżąco. Pozostaje jednak o wiele trudniejszy problem — uformowanie nowej świadomości i nowej mentalności uczestnictwa w liturgii i przymowania sakramentów. Ten problem wymaga długiego czasu i cierpliwego kształtowania całej nowej postawy odnośnie życia liturgicznego. Z rozwiązywaniem tego problemu łączy się sprawa katechezy i katechumenatu, co sprowadza się do bardziej ogólnego zagadnienia — przepowiadania Słowa Bożego.

### 3. Głoszenie Słowa Bożego

Wspólnota parafialna ma swoje wymiary socjologiczne i antropologiczne, jest bowiem społecznością ludzką. Są w parafii dzieci, młodzież oraz dorośli, są wierni zaangażowani i oddaleni. Parafia będąc wspólnotą eucharystyczną, wspólnotą ołtarza, przy którym „Słowo Ciałem się staje”, ma wśród swych różnych zadań jako jedno z najbardziej istotnych i związanych ze sprawowaniem Eucharystii w sposób konieczny — głoszenie Słowa Bożego. I tu powstaje problem, który współczesna teologia pastoralna stawia rzeczowo i konkretnie, problem właściwej struktury przepowiadania Dobrej Nowiny<sup>16</sup>.

Głoszenie Słowa Bożego w parafii ma miejsce w kontekście liturgii i w katechizacji specjalnej. Parafia musi Słowo Boże przekazać tak, aby nie było ono „związane” lecz by dotarło właściwie do słuchacza. Swego czasu w pedagogice chrześcijańskiej uważano, że dziecko jest miniaturą człowieka dorosłego. Ten pogląd został w pedagogice przewyżniony. Nasuwa się pytanie, czy został przewyżniony także przy głoszeniu Słowa Bożego.

Głoszenie Słowa Bożego jest nie tylko nakazem misyjnym, ale jest chlebem codziennym, którym żywi się społeczność chrześcijańska. Ale pojmowanie Słowa Bożego na przestrzeni pięćdziesięciolecia ulegało dużym zmianom. Terminem „Słowo Boże” zwykło się bowiem określać każde przemówienie religijne, każde tzw. kazanie. Nie było jeszcze wówczas wypracowanej teologii przepowiadania, a księga Pisma św. służyła jako miejsce źródłowe, skąd czerpało się cytaty, biblijne. Dopiero w ostatnich czasach uświadamiamy sobie, iż słowo kazania ma być Słowem Bożym w

<sup>16</sup> Cfr *Handbuch der Pastoraltheologie*, II/1 s. 110—145.



prawdziwym i ścisłym znaczeniu. Przy czym, wypracowana ostatnio teologia przepowiadania ukazuje, iż słowo kazania musi mieć wewnętrzną więź z transcendentnym Słowem Boga. Kazanie w swym wewnętrznym ustopniowaniu przedstawia się jako Słowo Kościoła, Słowo Chrystusa, Słowo Boga. Dzięki temu, że słowo kazania jest Słowem Chrystusa, nabiera ono również tej skuteczności, jaką posiada Słowo Boga. Skuteczność słowa kazania nie leży ani w kunszcie prezentowanej retoryki, ani w argumentacji logicznej kaznodziei, czy w wyrazie emocjonalnym, którym kaznodzieja się posługuje. Skuteczność ta leży w relacji i w odniesieniu do tego słowa, które wypowiada sam Bóg. Najbardziej skuteczność Słowa Bożego ujawnia się w Słowie sakramentu, sprawiającym to, co ogłasza. Stąd też pochodzi wewnętrzne powiązanie Słowa Bożego z liturgią. Prowadzi ono i kieruje szczególnie do Eucharystii. Słowo Boże prowadząc do Sakramentu, wyrażając się najpełniej w sakramencie przynosi i sprawia pełną i absolutną skuteczność — łaskę. Stąd nawet w słownictwie zwykło się nazywać wszelkiego rodzaju kazania Słowem Bożym.

Słowo Boże, które jest najgłębszą treścią przepowiadania, objawia aktualnie Boga, a jednocześnie urzeczywistnia Boży Plan Zbawienia. Kaznodzieja jest zaś tym, który przekłada to, co miało miejsce „onego czasu” na „teraz”, uobecnia Słowo Boga i przynosi je do konkretnej sytuacji rzeczywistego Kościoła dziś.

W ostatnich czasach wraca do naszej praktyki tzw. homilia. Różnicę między homilią a innymi formami kazania można by najogólniej przedstawić w ten sposób, iż homilia wychodzi z tekstów liturgicznych aktualnie odczytywanych, przynosi Słowo Boga z danych tekstów do słuchacza, słuchającego hic et nunc. Oprócz homilii w praktyce Kościoła od najdawniejszych czasów stosowano również kaznodziejstwo pozaliturgiczne. Zgromadzenie bowiem Ludu Bożego bywają różnorakie i złożone. Homilia kieruje się z reguły do wszystkich słuchaczy i nie uwzględnia szczegółowej problematyki różnych grup społecznych. Kaznodziejstwo pozaliturgiczne ma również przekazywać autentyczne Boże Objawienie, ma również być Słowem Boga, ale kaznodzieja ma tu na ogół swobodniejszy wybór w posługiwaniu się argumentacją psychologiczną, historyczną, retoryczną itp. Jednak i tu rzecz wymaga, aby przekazać słuchaczom Słowo Objawienia, a nie własne refleksje. Tym też różni się kazanie od eseju religijnego.

W kaznodziejstwie omawianego przez nas okresu nie liczono się jeszcze z teologią przepowiadania, gdyż nie była ona wówczas wypracowana. W seminariach wykładano homiletikę, która była raczej nauką wymowy i sztuki retorycznej. Nie wypracowano wówczas jeszcze ścisłych pojęć, czym jest homilia, jaki ma być związek tzw. kazania z tekstami liturgicznymi Mszy św. Kaznodziejstwo miało swoje uprzywilejowane miejsce w niedzielnych nabożeństwach, było ich bardzo mocną i wyeksponowaną częścią, choćby z tego względu, iż Msza św. odprawiana była w języku nieojczystym, niezrozumiałym. Kazanie niedzielne było z reguły długim

przemówieniem religijnym, w którym duszpasterz poruszał zarówno sprawy wiary, jak i omawiał życie chrześcijańskie, uczył tego życia, piętnował wyraźnie jego braki i niedociągnięcia. Kaznodzieja był ojcem duchownym i w tej roli z mocą, powagą, z poczuciem odpowiedzialności za powierzoną sobie trzodę przemawiał. Słuchano go z uwagą, z lękiem, ze czcią. Ogólny tenor kazań zawierał wskazania moralne. Kaznodzieje ówcześni byli pilnymi stróżami moralności chrześcijańskiej i kultury życia w środowisku chrześcijańskim na codzień. Kazania zaś stanowiły drogowskaz etyczny, z którym społeczność chrześcijańska bardzo się liczyła. Pod względem formalnym zwracano dużą uwagę na stronę retoryczną, na wytworzenie podniosłego nastroju. Stąd nie szczędzono w nich ani patosu, ani długich, opowiadań o zdarzeniach, które w tamtejszym słowniku homiletycznym nazywano przykładami. Nierzadko, szczególnie z okazji różnych uroczystości, kazania miawały charakter popisowy. Było też wiele kazań, pisanych przez celniejszych kaznodziejów, z których w duszpasterstwie parafialnym chętnie i często korzystano, zwłaszcza z okazji uroczystości, bądź gdy kaznodzieja występował jako zaproszony gość.

Tematyka przepowiadania kaznodziejskiego na przestrzeni omawianego pięćdziesięciolecia wyraźnie się zmieniała. Nie jest łatwo ująć ją dziś w bardziej szczegółowe wykazy. Była to tematyka zrazu dotycząca etyki i kultury życia chrześcijańskiego. Później, gdy duszpasterstwo przybierało formy bardziej zorganizowane i było sterowane przynajmniej poprzez odbywające się zjazdy, kursy, szkolenia, tematyka ta uległa zmianie. Pojawiają się pewne cykle, dłuższe ciągi kazań, w których omawia się systematycznie zagadnienia wybrane i aktualne. Mamy tu do czynienia z kazaniem dogmatycznymi, czyli jak je wówczas nazywano, z kazaniem katechizmowymi. Niekiedy pojawia się i tematyka apologetyczna. W okresie wojny starano się nieść w kazaniach pociechę i krzepić nadzieję na rychłe wyzwolenie. Okres powojenny zaznaczył się wzmożeniem polemiki na aktualne sprawy, które wówczas występowały w tamtym układzie społecznym.

Próby ujednoczenia kaznodziejstwa pojawiają się dopiero z wprowadzeniem duszpasterstwa programowego w okresie powojennym. Były to próby w dosłownym znaczeniu słowa, gdyż zarówno w treści jak i w formie widać było z jednej strony poszukiwanie, a z drugiej konieczność odpowiedzi na aktualne zagadnienia zarówno w tematyce jak i samej organizacji duszpasterstwa. Powoli wypracowywane są coraz dłuższe cykle, obejmujące tematykę i jej szczegółowe rozpracowanie na poszczególne grupy słuchaczy. Materiały kaznodziejskie w formie „teczek”, zawierających kazania „in extenso”, potem zaś tylko ogólną dyspozycję, dostarczały do parafii referaty duszpasterstwa Kurii Diecezjalnych.

Ten ogólny zarys sytuacji kaznodziejskiej nie jest bynajmniej tylko specyfiką naszych parafii. Nasze parafie odnajdują się w tym ogólnym

nurcie, jaki płynął poprzez kościoły zapewne we wszystkich diecezjach naszej Ojczyzny.

Problemy kaznodziejskie nurtowały zarówno pierwszego biskupa częstochowskiego jak i kapłanów. Słowu Bożemu i jego skuteczności w życiu duszpasterskim przypisywano wielkie znaczenie. Może nie płynęło to wprost z przesłanek teologicznych, ale raczej z intuicyjnego wyczuwania. Było też w diecezji już w początkach jej istnienia kilkunastu utalentowanych kaznodziejów. Na tym tle powstaje ciekawa inicjatywa. Wyłania się zespół kapłanów tzw. księży misjonarzy, którzy podejmują się głoszenia rekolekcji i misji. W związku z tym ks. biskup Kubina zatwierdza im szczegółowy regulamin<sup>17</sup>. Trudno jest dziś odszukać, jak ta grupa „księży misjonarzy” rozwinęła działalność, jak długo ona trwała. Niemniej istnienie tej inicjatywy świadczy pośrednio o żywej potrzebie Słowa Bożego w parafiach i o próbach uczynienia jej zadość. Inicjatywa ta poczęła odżywać w 1970 r. Tym razem próbowano — już bez regulaminu — stworzyć zespół kapłanów, który poprzez misje w poszczególnych parafiach przygotowałby diecezję na jej pięćdziesięciolecie. Inicjatywa ta jednak nie została w większym zasięgu zrealizowana. Te dwa fakty świadczą wyraźnie o ruchu rekolekcyjnym i misyjnym, jaki nieustannie miał miejsce w parafiach diecezji. Trzeba zanotować, iż ruch ten w ostatnich latach ogarnął wszystkie parafie, przy czym w niektórych, szczególnie w większych parafiach miejskich, urządza się rekolekcje dwukrotnie w ciągu roku — w Wielkim Poście i w Adwencie.

Na odnotowanie zasługuje także fakt, iż w okresie przedwojennym utrzymywał się zwyczaj oddzielnych nabożeństw, a więc i oddzielnych kazań dla młodzieży i dzieci. Duszpasterstwo dzieci i młodzieży w czasie, gdy nauczanie religii odbywało się w szkołach, było praktycznie wyłączone z nurtu parafii; jedynie etatowi księża prefekci korzystali z kościoła parafialnego, realizując odrębny i niezależny program. W języku tamtych lat kazania do młodzieży nazywano „egzortami”. Duszpasterstwo i kaznodziejstwo młodzieży i dzieci przez cały czas przedwojenny, a w kilku miastach jeszcze i po wojnie, tak były wyłączone z nurtu parafialnego, że ta ich odrębność oraz specyfika rzutuje na zmienione stosunki, jakie zaczęły powstawać wkrótce po wojnie. Wytworzyło się przekonanie, iż duszpasterstwo młodzieży i dzieci wraz z odrębnymi do nich kazaniem mają w parafii specjalne i uprzywilejowane miejsce. Stan ten utrudniał integrację duszpasterstwa i koordynację duszpasterskich działań. Z drugiej strony została obroniona ta zasada przepowiadania Słowa Bożego, która domaga się uwzględnienia wymogów psychologii rozwojowej słuchaczy.

Aczkolwiek życie religijne w parafiach diecezji było na ogół wyrównane, to jednak wszędzie były grupy ludzi, którzy praktycznie nie brali

<sup>17</sup> *Wiadomości Diecezjalne* II, 1, 5.

udziału w życiu religijnym parafii. Ten stan rzeczy uwidocznił się w większych i wyraźnie dostrzegalnych rozmiarach w drugiej połowie naszego pięćdziesięciolecia. Liczba tzw. „dominicanos” czyli uczęszczających na niedzielną Mszę parafialną nie pokrywała się już z faktycznym stanem tzw. „dusz” w parafii. Zjawisko to wystąpiło w Kościele powszechnym pod wpływem różnych przyczyn już znacznie wcześniej niż w naszym kraju. Określano ich tam jako: Fernstehende, lontani, marginaux.

To właśnie pod kątem dotarcia do tych grup ludzi urządzano wielkie misje ludowe z charakterystycznymi kazaniem, a często także ze szczególną oprawą nabożeństw. Misje w parafii były wydarzeniem rzadkim, przypadającym co 5—10 lat, zależnie od uznania miejscowego duszpasterstwa. Starano się dobrać odpowiednią ekipę misjonarzy, a same misje przygotowywano na 1—2 lat uprzednio z wielką starannością. W ostatnich latach stosowano nawet imienne zaproszenia do wszystkich wiernych w parafii. Był to wielki wysiłek, zważywszy, iż posługiwano się przy tym techniką przekazu bardzo prymitywną.

Ulubioną formą kaznodziejstwa były tzw. czytanki. Stosowano je w czasie nabożeństw majowych i czerwcowych. Były to krótkie rozważania o tematyce mariologicznej, ilustrowane tzw. przykładami. Sam nastrój nabożeństwa i lekki, serdeczny styl, w którym utrzymana była „czytanka” sprawiały, iż ten rodzaj kazania bardzo się rozpowszechnił i znajdował wdzięcznych słuchaczy.

Z poważniejszą problematyką starano się uporać w czasie tzw. kazań stanowych. Były to konferencje obyczajowe, wygłaszane najczęściej w ramach rekolekcji i misji, ale również z okazji świąt patronalnych. Ten rodzaj kaznodziejstwa, aczkolwiek bardzo pilnie zalecany, niestety nie wszedł w stały repertuar głoszenia Słowa Bożego. W ostatnich latach notuje się próby powierzenia konferencji stanowych osobom świeckim z racji ich kompetencji zawodowej lub specjalnego przygotowania.

Gdy chodzi o katechezę w ścisłym znaczeniu, przez którą rozumiemy systematyczny wykład prawd wiary. Kościół obejmował tym rodzajem nauczania młodzież i dzieci. Parafia nie zajmowała się nauczaniem religii, dopóki odbywało się ono w szkołach. Z chwilą, gdy ta forma nauczania przeszła do parafii — w latach 1958—1960 — trzeba było zorganizować w każdej parafii odpowiednie pomieszczenia katechetyczne, a w parafiach rozleglejszych także tzw. punkty katechetyczne w terenie. Utrzymano wówczas system nauczania wypracowany uprzednio w nauczaniu szkolnym. W każdej parafii włożono w ten dział pracy bardzo wiele wysiłku, wkładów materialnych, oddając dla posługi katechetycznej gros sił, którymi parafia dysponuje.

Na uwagę zasługuje powstająca w ostatnich latach katecheza dorosłych. Ma ona miejsce w związku z przygotowaniem dorosłych do przyjęcia sakramentów św. w myśl postulatów odnowy liturgicznej. Przebiera ona z form sporadycznych, charakter coraz bardziej instytucjonalny. Tak

np. w szerokim zakresie stosuje się już przygotowanie do małżeństwa, przygotowanie do bierzmowania i przygotowanie do udzielania chrztu dziecku. W tym ostatnim uczestniczą rodzice dziecka oraz chrzestni. Ta forma katechezy ma na razie charakter przygotowania duszpasterskiego i jest jeszcze pewnym poszukiwaniem coraz lepszych rozwiązań. Mówi się jednak w kołach zaawansowanych ośrodków duszpasterskich o konieczności wprowadzenia dalszego stopnia katechezy liturgicznej jako tzw. katechezy mystagogicznej. Mówi się także o przeformowaniu dotychczasowej katechezy młodzieży i dzieci tak, by miała ona mniej pierwiastka dydaktycznego na rzecz inicjacji religijnej. Są to jednak dopiero głosy w dyskusji.

#### 4. Działalność charytatywna

Gdy obecnie pragniemy omówić działalność charytatywną w naszych parafiach, trzeba zauważyć, że postawa charytatywna w pewnym sensie dotyczy całego życia chrześcijańskiego we wszystkich jego przejawach. Kościół bowiem jest obecnością Boga jako Prawdy i Miłości i te Boże przymioty muszą się istotowo przejawiać w każdym czynie Kościoła, we wszystkim, co się w Kościele dzieje. Ale jednocześnie Miłość Boża musi być dostrzegalna historycznie i musi się ukazywać światu w poszczególnych i konkretnych znakach. Dlatego też działalność charytatywna, działalność miłości musi być tu omówiona oddzielnie, w odróżnieniu od innych form działania, w których także musiała się przejawiać postawa miłości. Kościół zawsze pielęgnował praktykę miłości. Widać ją już w kościele pierwotnym zarówno w życiu chrześcijańskim jak i w liturgii. Uświadamiając sobie tę podstawową cechę życia kościelnego jednocześnie trzeba zaznaczyć, iż nie chodzi tu tylko o organizację i instytucję typu Caritas, lecz o wszystko, co stanowi zewnętrzny wyraz caritas christiana. Ta caritas christiana musi być istotną cechą każdego chrześcijanina w życiu prywatnym i w jego życiu wśród świata. W naszym jednak wypadku chodzi o caritas całej społeczności kościelnej na płaszczyźnie jej działalności duszpasterskiej.

Ten dział duszpasterstwa stanowił szczególne pole zainteresowania pierwszego biskupa częstochowskiego. Już u samych początków swego biskupstwa widzi on potrzebę i konieczność jak najpilniejszego zajęcia się biedą ludzką, która wówczas przybierała w skali ogólnoswiatowej, a u nas w kraju szczególnie wielkie rozmiary. Jako dewizę swego biskupstwa przyjął słowa: „Misereor super turbam”. Dlatego też był gorącym propagatorem niesienia pomocy biedzie nie tylko przez formy indywidualne, lecz przez zorganizowaną akcję. Już w pierwszym liście pasterskim swego episkopatu zachęcał do zorganizowania pomocy dla biednych. W niespełna trzy lata potem ogłasza specjalny list w tej sprawie.

W liście tym czytamy: „Nie tylko zachęcamy, ale jako Arcypasterz rozporządzamy, by we wszystkich parafiach tak miejskich jak wiejskich, zostało zaprowadzone Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia według statutu przez nas ułożonego, który równocześnie publikujemy w naszych *Wiadomościach Diecezjalnych*. Nie ma w diecezji parafii tak zamożnej, w której nie byłoby biednych potrzebujących naszej pomocy. Nie ma w diecezji parafii tak biednej, w której by nie znaleźli się ludzie, którzy by wspólnym wysiłkiem nie mogli przyjść z pomocą biednym znajdującym się pośród nich. Nie ma w diecezji parafii tak upadłej na duchu, w której by nie odezwał się głos miłosierdzia i nie znalazły się dusze do czynnej współpracy z duchowieństwem w służbie miłosierdzia chrześcijańskiego”<sup>18</sup>. List jest bardzo poważny w swej treści. Ks. biskup poleca nadto doraźną zbiórkę bielizny i odzieży. Jednocześnie ks. biskup formalnie zarządza, aby w ciągu bieżącego roku we wszystkich parafiach stowarzyszenie zostało obowiązkowo zaprowadzone i za pośrednictwem Kurii agregowane do centrali w Paryżu. Nie jest to bynajmniej apel jednorazowy. Do tej sprawy ks. biskup powraca często. A w okresach szczególnego nasilenia biedy i nieszczęść nawiedzających kraj przypomina o tym wyraźnie i dobitnie. I tak w r. 1931 pisze: „Wobec szerzącej się wszędzie nędzy akcja miłosierdzia chrześcijańskiego wysunęła się obecnie na pierwszy plan pracy duszpasterskiej. Dlatego z całym naciskiem przypominamy nasze rozporządzenie, by we wszystkich bez wyjątku parafiach założyć Stowarzyszenie Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo i rozwinąć w nich jak najintensywniejszą działalność”<sup>19</sup>. Przy czym nakazuje ponownie in extenso odczytać list w sprawie niesienia pomocy z ubiegłego roku. Duchowieństwu poleca, „aby w sprawach akcydensów (ofiar składanych na utrzymanie duchowieństwa) wobec ogólnego zubożenia społeczeństwa kierowało się jak największą względnością i pogodnością”<sup>20</sup>. W r. 1933 kieruje do diecezji odezwę z okazji święta Chrystusa Króla, a jednocześnie wprowadza w diecezji po raz pierwszy „Tydzień Miłosierdzia Chrześcijańskiego”. Słowa ks. biskupa w tej sprawie są godne przypomnienia: „...Nie obchodzilibyśmy w godny sposób święta Chrystusa Króla gdybyśmy w to święto nie zdobyli się na wielki czyn miłości społecznej!... By wam, drodzy Diecezjanie, dać sposobność do tego czynu, postanowiłem urządzić bezpośrednio w związku ze świętem Chrystusa Króla, jaki już w zeszłym roku z wielkim powodzeniem został przeprowadzony”.

W dalszym ciągu podane są szczegóły odnośnie organizacji Tygodnia. Oczywiście jest, że te wszystkie starania i apele o zatroszczenie się o biednych, których w tamtych czasach było wielu, idą w pierwszym rzędzie na rachunek samego ordynariusza, ukazując go jako doskonałego w naj-

<sup>18</sup> jw. V, 1, 2.

<sup>19</sup> jw. VI, 4, 63.

<sup>20</sup> jw.

lepszym stylu pod względem duszpasterskim. Ale wobec takiego ordynariusza diecezja, parafie robiły wszystko, aby te apele podjąć. Nie zawsze i nie wszystkim wychodziła ta akcja najlepiej. Ordynariusz był wyrozumiały wobec trudności i nieporadności organizacyjnych, ale zarazem był bardzo rzeczowy i konkretny. Nie „ścigano” administracyjnie, jeśli ktoś nie wypełnił całkowicie zadania, lecz ordynariusz cieszył się wielkim autorytetem i to zobowiązywało najbardziej. W sumie trzeba stwierdzić, iż ta dziedzina duszpasterstwa była jedną z mocnych pozycji na koncie parafii.

W czasie wojny, gdy załamała się Akcja Katolicka, gdy nie było nauczania religii w szkołach, gdy działalność duszpasterska w parafiach została sprowadzona do najbardziej elementarnych czynności, ta właśnie akcja dobroczynności w najróżnorodniejszych formach mogła jeszcze być prowadzona i świadczyła o duchu chrześcijańskim, który w tych koszmarnych czasach się nie załamał. Stały się więc parafie domami schronienia dla wysiedlonych, wydziedziczonych; dyskretnymi ośrodkami pomocy dla rodzin rozbitych przez wojnę, dla sierot bez opieki, dla chorych. Nie robiono z tego ani sprawozdań, ani wykazów, przeciwnie prowadzono akcję charytatywną w największej dyskrekcji, a często z narażeniem życia.

Okres powojenny to działalność Krajowej Centrali „Caritas”, w kraju wybiedzonym i wyniszczonym pod każdym względem. Parafie bardziej otrzymują niż dają. Są ośrodkami rozprawdzającymi dary od Polonii zagranicznej i z innych instytucji, które wówczas naszemu krajowi spieszyły z pomocą. Gdy zaspokojono najpilniejsze potrzeby i braki, zostaje podjęta działalność charytatywna na nowo. Nie ma w tym okresie form stowarzyszeniowych, zmienia się sposób zbierania ofiar i sama organizacja niesienia pomocy. Pozostała z czasów ks. biskupa Kubiny forma „Tygodni Miłosierdzia w październiku. Zbiera się wówczas dary ofiarne i materialne, i duchowe. Jest to bowiem okres zbiórek pieniężnych, płodów rolnych, żywności, odzieży, a nawet zabawek dla dzieci. Jednocześnie jest to „Tydzień modlitw” za różne grupy społeczne i rozważań chrześcijańskiej „Caritas jako podstawowej cnoty, będącej wyrazem i znakiem obecności w Kościele Boga-Miłości. W czasie „Tygodnia Miłosierdzia” wystawia się w kościołach tzw. stoły ofiarne, praktycznie nazwa jest raczej symbolem i hasłem przypominającym tę podstawową cnotę chrześcijańską. „Tydzień Miłosierdzia” spełnia dobrą robotę, nie tylko w czasie jego trwania. Wierni przywykają do składania swych materialnych ofiar. Przynoszą je przez cały rok. Przypomina o tym także umieszczona w licznych kościołach tzw. „puszka św. Antoniego”.

Wiadomo, iż obecny stan materialny naszego społeczeństwa jest o wiele wyższy ekonomicznie, niż to miało miejsce w czasie, gdy pierwszy biskup częstochowski kładł fundamenty pod działalność charytatywną w parafiach. Dlatego też organizowana pomoc nie kieruje się w stronę ubogich, których obecnie w dawnym znaczeniu prawie nie ma. Pomaga się dziś rodzinom wielodzietnym, młodzieży kształcącej się, ludziom starszym,

skrzywdzonym przez los, ubogim zgromadzeniom zakonnym. Niektóre parafie organizują bądź wspólnie, bądź przez zachęty indywidualne pomoc dla biednych w krajach tzw. trzeciego świata. Omawiana działalność charytatywna w parafiach jest piękną kartą w historii naszych parafii w pięćdziesięcioleciu i żywym wyrazem ich autentycznego dynamizmu chrześcijańskiego.

## 5. Inne formy działalności parafii

Działalność duszpasterska parafii, szczególnie gdy jest rozważana na przestrzeni pięćdziesięciolecia, ma bardzo bogaty wachlarz. W niektórych swych pracach występuje parafia niejako samodzielnie, na mocy faktu sprawowania Eucharystii, do którego jest z natury swej powołana i przeznaczona. To znów przejmuje i angażuje się w wykonanie pewnych zadań, w których uczestniczy pro sua rata z racji, iż jest częścią Kościoła lokalnego — diecezji. Niekiedy podejmuje się realizacji celów, stawianych tej społeczności przez ambitnego jej kierownika — proboszcza, przyjmując rolę wiodącą i pionierską. O tych formach działalności duszpasterskiej parafii trzeba powiedzieć obecnie dla uzupełnienia obrazu całości i ukazania bardziej dynamicznych punktów bądź na przestrzeni czasowej, bądź w samym wachlarzu działalności kościelnej. Wachlarz działalności parafii, a szczególnie zadań, jakie stawiają jej od kilkunastu lat, usiłujące zdalnie kierować wydziały i referaty naszych centrali duszpasterskich jest aż niepokojąco bogaty. Parafie nie są w stanie tego wszystkiego wykonać i nawet przesyłane do tychże centrali sprawozdanie nie są odzwierciedleniem faktycznej żywotności parafii. To, co tu chcemy powiedzieć, ukazuje w pewnym stopniu specyfikę parafii diecezji częstochowskiej na przestrzeni jej pierwszego pięćdziesięciolecia, specyfikę nie tylko w wyliczeniu samych czynności duszpasterskich, ale i w sposobie podejścia do nich i w jakości ich wykonania.

### a) Akcja Katolicka

Akcja Katolicka zarówno w swoich założeniach jak i w myśli wprowadzającego ją ks. biskupa Kubiny była akcją ogólno-diecezjalną, zespalałą zarówno całość diecezji jak i cząstkowe siły poszczególnych parafii w jedno wielkie, twórcze działanie. W myśli ks. biskupa miała ona być główną siłą duszpasterską diecezji, „zrzeszeniem wszystkich katolików do wspólnego czynu”, „urczywistnieniem królewskiego kapłaństwa wiernych”, „zorganizowaniem rozproszonych sił katolickich, tkwiących w poszczególnych duszach”<sup>21</sup>. W tej wielkiej i konsekwentnie realizowanej kon-

<sup>21</sup> Luźne cytaty zaczerpnięte z listów pasterskich biskupa Teodora Kubiny.



cepcji parafia miała odegrać przypadającą jej rolę, miała wejść rzeczywistości i konkretnie w siatkę zorganizowanego i dynamicznego działania. Mimo pewnych trudności, jakie ta akcja napotykała<sup>22</sup>, w rezultacie zdecydowanej realizacji zarządzeń ordynariusza Akcja Katolicka rzeczywistości została zorganizowana i objęła w r. 1936 na ogólną liczbę 205 parafii: Katolickie Stowarzyszenie Mężów — 97 parafii, Katolickie Stowarzyszenie Kobiet — 106 parafii, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej — 162 parafie, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej — 173 parafie. Parafie zostały wciągnięte w ten wielki ruch, osobiście i bardzo troskliwie dogładany przez ordynariusza. Akcja Katolicka posiadała swoją centralę — Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Częstochowie, który dysponował czasopismem miesięcznym „Czyn Katolicki”. Mówiąc tu o działalności parafii trzeba ukazać owo powiązanie parafii z Akcją Katolicką. I choć nie łatwo i tu rozliczyć się, w jakim stopniu dorobek tej działalności przypisać Akcji Katolickiej, a w jakim parafii jako takiej, niemniej owa symbioza jest charakterystycznym wydarzeniem dla lat przedwojennych naszej diecezji. W trosce o lokalowe zaplecze dla należytego funkcjonowania stowarzyszeń działających w parafii pobudowano sporo tzw. domów katolickich (do r. 1938 — wykazy podają liczbę 55), adoptowano lokale pomieszczeń dotąd istniejących. W późniejszej historii posłużyły one doskonale jako pomieszczenie dla katechizacji dzieci i młodzieży.

#### b) Katechizacja parafialna

Istnieje pewna zbieżność w stawianiu i rozwiązywaniu niektórych problemów palących, na przestrzeni pierwszego półwiecza nowej diecezji. W okresie przedwojennym, niosącym cały aglomerat zagadnień wynikających z ogólnej sytuacji, w jakiej znajdowało się nasze młode państwo i sytuacji szczegółowej naszej startującej do własnego życia kościelnej diecezji. Aglomerat ten usiłowano rozwiązać wówczas przy pomocy Akcji Katolickiej, do której włączono i kazano współdziałać parafii.

W okresie powojennym sytuacja była w pewnym stopniu podobna. Trzeba było i tu rozpocząć od nowa. Zaistniał bowiem nowy układ społeczny w naszym państwie i załamała się dotychczasowa struktura duszpasterska odnośnie nauczania wiary i wychowania chrześcijańskiego. I tak jak kiedyś wytoczono do wypełnienia tego zagadnienia niczym wielkie dzieło bojowe Akcją Katolicką, tak w tym okresie wyrosła również niemal instytucja katechizacji parafialnej. Nie było to tylko przejęcie obowiązku katechezy dzieci i młodzieży, lecz rychło zaczęto z tą nową formą kościelnego działania wiązać dalekosieżne nadzieje totalnego odrodzenia

<sup>22</sup> O trudnościach tych mówił biskup Kubina w przemówieniu do księży Konsultorów i Dziekanów podczas ich zjazdu w Częstochowie w dn. 6 III 1928 r. — *Wiadomości Diecezjalne* III, 2, 15.

religijnego katolickiej rodziny i całego katolickiego społeczeństwa. Był to oczywiście mit, gdyż nie ma takiego panaceum na wszystkie dolegliwości i niedomagania. Niemniej jednak słowo „katechizacja” podrywało wszystkich od urzędów kurialnych poprzez parafie, aż do szeregów najniższych, gdzie „toczyła się walka”. Dlatego parafia musiała włączyć się w tę nową batalię o człowieka Kościoła jutra. Rzeczywiście włożono tu bardzo wiele zachodu, troski, grosza. Sytuacja była gorąca, frontowa do tego stopnia, iż uważano katechizację za najdonioślejsze i najbardziej palące zadanie duszpasterskie. Ta wielka i obejmująca okres aż niemal po ostatnie lata akcja przyporządkowała sobie inne formy działania duszpasterskiego, przysłoniła je do tego stopnia, że katechizację w niektórych środowiskach uważano za jedyne zadanie duszpasterskie Kościoła na aktualną chwilę. Nie ma tu miejsca na obrachunki, ale trzeba powiedzieć, iż parafia lojalnie podjęła się katechizacji i stworzyła jej optymalne warunki. Świadczy to z kolei, jak dynamiczna była parafia, skoro w warunkach trudnych, na przestrzeni kilkunastu lat wyrosła katechizacja, która niemal w całości przejęła funkcje dawnego szkolnictwa katolickiego, oczywiście na gruncie nauczania religii, jako nauki, wychowania religijnego oraz — co podkreśla się ostatnio — inicjacji i mystagogii religijnej. O ile katechizacja jest chlubną kartą życia kościelnego naszej diecezji, a jest nią z pewnością, to poczesną rolę odegrała tu właśnie nasza parafia, jako cała społeczność Ludu Bożego skupiająca się wokół ołtarza.

### c) Dopelnienie całości

Nie sposób ukazać wszystkich poczynań duszpasterskich i bogatego wachlarza życia naszych parafii w pierwszym półwieczu diecezji częstochowskiej. Choć niektórym z nich należałoby się dłuższe omówienie, by wpisać je w historię, ramy tego artykułu nie pozwalają na to. Dlatego zanotujmy je w kronikarskim skrócie.

„Założyliśmy tygodnik diecezjalny *Niedziela* i wydajemy Bibliotekę Ligi Katolickiej. *Niedziela* rozchodzi się w 10 000 egzemplarzy” — mówi w r. 1928 ks. bp. Kubina<sup>23</sup>. Liczba prenumeratorów wzrasta w r. 1930 do 13 500. Powstają biblioteki parafialne, niektóre prowadzą nieprzerwaną działalność aż do czasów obecnych.

Rozwija się pomyślnie na przestrzeni kilkunastu lat przed wojną ruch misyjny, organizujący pomoc materialną dla misji. W r. 1930 ofiary, nie włączając tzw. tacy misyjnej, wynoszą ponad 23 000 zł. „Niedziele Misyjne” w parafiach obchodzono uroczysto. Urządza się odczyty, wieczornice, kolportuje się braszury o misjach.

„Nasza diecezja więcej niż inne jest objęta ruchem wychodźstwa sezo-

---

<sup>23</sup> jw.

nowego i dlatego nasza diecezja powinna wyjść z inicjatywą w tej sprawie. Z 70 000 robotników sezonowych, wychodzących na Prusy, nasza diecezja dostarcza większą połowę. Własny nasz więc interes duszpasterski koniecznie wymaga, żebyśmy się jak najgoliwiej zajęli tą sprawą i stworzyli odpowiednie formy zorganizowania tego ruchu”<sup>24</sup>. Zostały wydane szczegółowe rozporządzenia dla parafii ze wskazaniem duszpasterstwa dla tej grupy wiernych. W r. 1931 zostaje ogłoszony Dekret erekcyjny Stowarzyszenia Wychodźców Polskich.

Ulubioną formą życia kościelnego w parafiach są pielgrzymki. Wynika to z faktu posiadania na terenie diecezji Sanktuarium jasnogórskiego. Tradycyjne pielgrzymki piesze wielu parafii, a obecnie współczesnymi środkami komunikacyjnymi, tak wspólne jak i indywidualne są wciąż żywo podtrzymywane.

Zakres działalności parafii w ostatnich latach znacznie się poszerza. Ma to miejsce w związku z powstaniem ośrodków kierowniczych na szczeblu diecezjalnym i ogólnopolskim. Wypracowywane plany i programy duszpasterskie tworzą nowy nurt w duszpasterstwie polskim. Dzięki tym planom i programom nasze duszpasterstwo wychodzi na pewno na czołowe miejsce w życiu Kościoła powszechnego. Rola parafii, aczkolwiek zasadnicza, zostaje jednak faktycznie przysłonięta. Niemniej to właśnie w parafiach przepracowuje się i przetwarza programy czy to Wielkiej Nowenny, czy Krucjaty Miłości, czy programy kaznodziejstwa. Są one ściśle powiązane z parafią i w parafii dokonuje się gros z ich realizacji. I choć na pewno nie wszystkie i nie w pełnym, ani nie w jednakowym stopniu jest realizowane, to jednak programy te z ich dopracowaniem teologicznym i taktycznym formują świadomość i postawę duchową parafii.

### III. PODSUMOWANIE I WNIOSKI

Podsumowania i wnioski, którymi kończą się różne opracowania i studia, zawierają zazwyczaj osobisty osąd przedmiotu opracowania i są wyrazem osobistego zaangażowania autora w dany przedmiot. Jednocześnie chodzi o syntetyczne ujęcie pewnego odcinka historii, który w naszym wypadku zamyka się i wchodzi na półki archiwalne. Ta historia ma być osądzona oraz ma stanowić pewne wskazania dla przyszłości. Jakie wnioski nasuwają się pod koniec pierwszego półwiecza duszpasterstwa w parafiach naszej diecezji? Jakie najgłówniejsze punkty można by wysunąć z tego podsumowania? Jest jeszcze wielu ludzi, którzy ocenianą rzeczywistość współtworzyli na przestrzeni długich lat, bądź byli jej naoznaczonymi świadkami. Każdy z nich na pewno formułuje swój własny sąd,

---

<sup>24</sup> jw.

posługując się jako miarą czy to osobistym wkładem trudu i pracy, czy własnym zaangażowaniem, czy szukając zewnętrznych „pomników“ i świadectw. Można też oceniać minione półwiecze kojarząc je z trzema pontyfikatorami arcybiskupstwa częstochowskiego, którym przypadło trudzić się w tym okresie około spraw bożych. Autor, który niejednokrotnie znajdował się w samym nurcie prac, a jednocześnie śledził dorobek współczesnej teologii pastoralnej, pragnie uwzględnić w ocenie życie i myśl teologiczną.

1. Parafia częstochowska w ciągu tego pięćdziesięciolecia, mimo zmieniającej się rzeczywistości, zachowała najpełniejszy i twórczy dynamizm. Nie tylko nie wyemigrowała z życia w poszukiwaniu tego, co przemijało, lecz wychodziła naprzeciw wszystkim nowym problemom społeczno-kościelnym. Nie wytwarzała wokół siebie ghetta, ale twórczo podejmowała i podejmuje swe zadania, tworząc nowe struktury, którymi pragnie je zrealizować. Strukturami tymi były: w okresie lat 1925—1939 duszpasterstwo zespolone z Akcją Katolicką; w okresie powojennym, który właściwie się już zakończył w tym znaczeniu, iż wszystkie faktory życia weszły do gry, strukturą tą była katechizacja parafialna; w okresie, który się datuje od zakończenia Vaticanum II, przynoszącym odnowę liturgii i duszpasterskie ukierunkowania sakramentów, strukturą tworzącą się jest to, co nazwałbym terminem roboczym „katecheza i katechumenat sakramentów“. Ta ostatnia struktura zaczyna się dopiero zarysowywać. Mamy już jej przesłanki teologiczne, ale nie ma jeszcze praktyki życiowej i ujęcia jej metodologicznego.

2. Parafia częstochowska minionego pięćdziesięciolecia, mimo iż tworzyła odrębną i w pewnym sensie samodzielną jednostkę kościelną z wypracowanym duszpasterstwem ołtarza, Słowa Bożego, sakramentów, była jednak witalnie i organicznie włączona w pełny Kościół lokalny — diecezję. Wprawdzie, szczególnie w początkach diecezji, parafie (może proboszczowie parafii?) usiłowały zacieśnić się do „własnego“ duszpasterstwa i zachowania swej absolutności w duchu spotykanego powiedzenia: „pro-boszcz na swojej parafii to papież“, jednakże na skutek poważnego postawienia sprawy przez ówczesnego ordynariusza nastąpiło pewne przyporządkowanie do ogólnego organizmu diecezjalnego i przejęcie nie tylko lojalne, lecz i twórcze, ogólnych zamierzeń duszpasterskich. Ordynariusze częstochowscy mogli liczyć na to, że parafie nie tylko lojalnie wykonają ich polecenia, lecz pro sua rata, chętnie wezmą udział także w tych zadaniach, które diecezja wypełnia jako pełna i reprezentatywna część, a zarazem całość Kościoła Powszechnego. Odpowiada to stwierdzeniu współczesnej teologii pastoralnej, która ukazuje diecezję jako całość organiczną, a nie tylko sumę poszczególnych parafii.

3. Dynamizm naszych parafii miał swe źródło w przywiązaniu do ołtarza i w specyficznym układzie społecznym. Układ ten charakteryzował się tym, że ołtarz jako stół eucharystyczny był otoczony mieszka-

cymi na danym terenie ludźmi, będącymi ze sobą w powiązaniach sąsiedzkich. Parafia jako wspólnota ołtarza w tym układzie wykazywała doskonały dynamizm w realizowaniu duszpasterskich zadań. Wielkie migracje ludnościowe, które obecnie w naszym coraz bardziej uprzemysławiającym się regionie mają miejsce, obniżają ten dynamizm. Jednocześnie obecne wzrastanie liczebne parafii tworzy niekorzystne warunki dla wytwarzania się ducha wspólnoty.

Parafia współczesna na pewno zasadniczo różni się od parafii z pierwszego okresu istnienia diecezji, aczkolwiek ma tę samą rację i fundament formalny. Jaki będzie jej kształt w najbliższej przyszłości? Czy dojrzeje ona do wypełnienia nowych zadań obecnego postkoncylialnego okresu w Kościele i w świecie? Czy nadaży za przemianami świata i czy utworzy na czas nowe struktury, które będą odpowiadać tej nowej, wciąż idącej naprzód rzeczywistości? Zachowując cały depozyt wiary i swego bogactwa duchowego, czy potrafi to przekazać dziś i jutro? Czy nie wpadnie w tzw. herezję strukturalizmu, czyli niedostosowania się do nowego „kairos“? — Ale na te pytania będzie można odpowiedzieć dopiero po upływie drugiego pięćdziesięciolecia.



*Jasna Góra*